Nr. 3. Kraków, Wtorek 5 Stycznia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA“ po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów **tylko 5 złr.**, za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Galicya w r. 1891.

II.

Jeżeli ostatnie wybory do Rady państwa wykazały u nas stateczny wzrost żywiołów demokratycznych, to jednym dowodem więcej, stwierdzającym ten fakt, był obchód stuletniej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja. Uroczystość ta prawdziwie narodowa zasługuje tutaj na szczególne zaznaczenie, gdyż nie była ona wynikiem chwilowego porywu lub sztucznej agitacyi, lecz dała wyraz przekonaniom i usposobieniu szerokich sfer społeczeństwa polskiego, — przekonaniom, wyrobionym przez długi szereg lat w twardej szkole porozbiorowych dziejów naszych.

Już w pierwszych dniach kwietnia poczęto krzątać się około przygotowań do uroczystości 3 maja. Izba adwokacka lwowska wystąpiła najpierw z programem szerszym, za nią podążyły rady miast Krakowa i Lwowa. W ślad za temi objawami poszanowania dla tradycyi narodowej posypały się zakazy władzy politycznej. Musiano inaczej wziąć się do rzeczy. W obu stolicach kraju potworzyły się komitety obywatelskie, mające zająć się urządzeniem uroczystego obchodu, za niemi poszły miasta, miasteczka i wsie, stowarzyszenia, instytucye i t. p. Przeszkody stawiane obchodom nietylko nie odniosły zamierzonego celu, lecz pobudziły kraj cały do tem skrzętniejszej działalności.

Równocześnie, gdy u nas w pełnym toku były przygotowania do obchodu narodowego, nadeszły z pod zaboru rosyjskiego niepokojące wieści, jakoby młodzież tamtejsza, a zwłaszcza warszawska, zamierzała demonstracyjnie wystąpić w dniu 3 maja i jakoby w tym duchu prowadzono tajną agitacyę, skrycie nawet popieraną przez policyę rosyjską, która upatrywała w tem pożądany dla rządu precedens do dalszych prześladowań ludności polskiej. — Wieści te okazały się w wysokim stopniu przesadnemi, — a rozsiewane były w kraju rozmyślnie, aby u nas nie dopuścić do uroczystego obchodu. Dzienniki t. zw. konserwatywne wypowiedziały już zaraz z początku wojnę „czczym demonstracyom“, a notując skwapliwie owe zastraszające wieści z za kordonu, starały się stłumić i przygasić gorętszy wybuch uczuć patryotycznych w kraju. Głos „gasicieli“ przeminął jednak bez posłuchu, — dzień 3 maja był prawdziwym tryumfem idei narodowej i demokratycznej, a ci, którzy stanęli w sprzeczności z usposobieniem ogółu, wynieśli jedną nauczkę więcej, że przeliczyli się w swych sądach o społeczeństwie, któremu narzucają się nieproszeni, na przywódców i mentorów.

Nie tylko Kraków i Lwów, nie tylko miasta większe, i miasteczka małe, lecz i wsie obchodziły godnie stuletnią rocznicę wiekopomnej konstytucyi. Lud wiejski zgłosił się u sztandaru narodowego, mieszczaństwo wybitny wzięło w uroczystości udział, szlachta, — z bardzo małemi wyjątkami zacietrzewionych wsteczników i strachajłów, — łączyła się z ludem na wspólnych obchodach.

Dzień trzeciego maja był najoczywistszym dowodem, że praca podjęta nad ludem i mieszczaństwem nie jest płonną, że oświata narodowa w szerszych sferach społecznych postępuje z rokiem każdym, że wielkie dzieło demokracyi polskiej, podjęte przez nią po ciężkich doświadczeniach i pogromach narodowych, — dzieło uobywatelenia ludu i mieszczaństwa, obudzenia w nich ducha patryotyzmu, jest w pełnym rozwoju i wymaga tylko dalszej, energicznej pracy.

Rzeczą zaiste ubolewania jest godną, że od udziału w tej pracy odsuwają się, ba nawet z potępieniem jej występują ludzie, którzy w pierwszym rzędzie do niej byliby powołani. Zamiast cieszyć się z objawów żywotności narodu, zamiast do życia go budzić, oni usypiać go chcą argumentacyą, rzekomo *„z doświadczeń i rozmyślań“* zaczerpniętą, — w gruncie rzeczy czczą i bałamutną, bo oderwaną od istotnego stanu rzeczy, wymarzoną w hrabskich salonach, do których nie dochodzą echa z pośród ludu i mieszczaństwa, nawet z dworków szlacheckich, pomimo, że się ma do ich znajomości wielką pretensyę.

Dzień trzeciego maja ubiegłego roku, ten jasny punkt na jego horyzoncie, powinien przyświecać niepoprawnym naszym pseudo-konserwatystom nauką i przestrogą, że w działalności swojej znajdą się odosobnieni od reszty społeczeństwa polskiego prędzej, niż sądzą, — bo społeczeństwo to pójdzie naprzód i dla kilku maroderów politycznych pochodu swego opóźniać nie będzie.

W czytelniach ludowych i Kółkach rolniczych panował w ubiegłym roku ruch ożywiony. Nad jednemi i drugiemi pracowali skrzętnie nauczyciele ludowi i księża, coraz więcej nabierający zaufania do instytucyj, na które zrazu z pewnem niedowierzaniem spoglądali. Nie był też wcale wyjątkowym w tej pracy udział szlachty, właścicieli obszarów dworskich, choć przesądnych i wstecznych wyznawców zasady *„naj bude, jak buwało“* nie brakło tutaj, niestety. O pomyślnym rozwoju Kółek rolniczych świadczył zarówno zjazd delegatów z całego kraju w Tarnowie, jak zgromadzenie delegatów z powiatu krakowskiego. „Związek Kółek rolniczych“, zainaugurowany w Krakowie, rokuje świetne nadzieje i stać się może czynnikiem bardzo ważnym w stosunkach materyalnych naszego ludu.

Idea stowarzyszeń coraz bardziej przyjmuje się w kraju naszym, coraz więcej znajduje zwolenników i szersze pole działania. Oprócz stowarzyszeń, mających na celu krzewienie oświaty lub jednoczących ludzi pokrewnych zawodów, — pomyślnym był r. 1891 dla stowarzyszeń ekonomicznej natury. Zaszczytnie zaznaczył swe wystąpienie między innemi „Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ urządzając zjazd delegatów w Cieszynie, gdzie przyszło do wymiany myśli z Polakami śląskimi i do nawiązania stosunków, które, oby nie zawiodły oczekiwań, a pozwoliły nam wywiązać się z obowiązków, jakie ciężą na nas wobec braci naszych, gdziekolwiekby oni się znajdowali. Stosunkom naszym handlowym i przemysłowym przyjdzie też niechybnie w pomoc zawiązane w roku zeszłym we Lwowie „Galicyjskie Towarzystwo handlowe“, rozpoczynające swą działalność z kapitałem znacznym, a u steru mające ludzi poważnych i dających gwarancyę umiejętnego kierowania sprawami Towarzystwa.

Z wypadków, które w roku zeszłym do czujności pobudzały opinię publiczną, wymienić tu musimy: spór o Morskie Oko i.. sprawę podhajecką. W kronice publicystycznej zajęły one wiele miejsca, absorbowały powszechną uwagę, a będą jeszcze nieraz może przedmiotem publicznej dyskusyi. Spór o granicę między Węgrami i Galicyą, po brutalnem zachowaniu się żandarmeryi węgierskiej wobec komisyi nowotarskiej, wszedł na drogę rokowań między rządami obu połów monarchii i będzie bardzo dobrze, jeźli doczeka się roztrzygnięcia w roku bieżącym. Sprawa o wydzierżawienie dóbr podhajeckich, która tyle narobiła wrzawy, zakończyła się wprawdzie ku zadowoleniu ziemian, lecz nie obeszło się przytem bez nadszargania dobrej sławy instytucyi publicznej której dyrekcya, zbyt ufna w swoje zasługi, postąpiła wbrew regulaminowi i — i została za to srodze ukaraną. Cały przebieg tej sprawy powinien być przestrogą dla dyrekcyi Towarzystwa ubezpieczeń, aby wpływów swoich i znaczenia nie przeceniała.

Skarb państwa nie więcej okazał się szczodrym dla Galicyi w roku ubiegłym, jak był po inne lata. Budżet państwowy na r. 1891 i 92 nie uwzględnił dalej sięgających, a od tak dawna podnoszonych przez reprezentacyę kraju postulatów o regulacyę rzek; rząd nadto przez niezwołanie Sejmu opóźnił te nawet roboty melioracyjne, jakieby przy istniejących funduszach przedsięwzięte być mogły.

Szkolnictwo krajowe otrzymało w ubiegłym roku zapowiedź: otwarcia wydziału lekarskiego we Lwowie, dwóch klas gimnazyalnych w Podgórzu i V. gimnazyum niższego we Lwowie; wreszcie w politechnice lwowskiej rozpoczęto wykłady o górnictwie naftowem. Natomiast od ministerstwa oświaty goręcej zajmowało się szkołami w Galicyi ministerstwo obrony krajowej i założyło w Jarosławiu i Przemyślu dwie niemieckie szkoły ludowe. Koło polskie nie uznało za stósowne przerywać ministrowi obrony krajowej tę cywilizacyjną działalność niedyskretnem zapytaniem, z jakiego tytułu wkracza w zakres działania szkolnych władz krajowych, — miejmy jednak nadzieję, że wytłumaczenia tej sprawy zażąda bogdaj Sejm krajowy, jeśli zwołanym zostanie.

Tak szkoły ludowe, jak średnie, przepełnione po brzegi chciwą nauki młodzieżą, cierpiały na coraz bardziej dojmujący brak sił nauczycielskich. Nędzne wynagrodzenie, stanowisko zaszczytne lecz trudne, studya uciążliwe wreszcie — odstręczyły kształcącą się młodzież od poświęcania się zawodowi nauczycielskiemu. Ostatecznie władze krajowe szkolne ponoszą tu winę, że dopuściły do takiego przerzedzenia szeregów nauczycielskich iż nawet na posady polskiego języka w szkołach średnich nie mamy uzdolnionego fachowo kandydata. Brak sił nauczycielskich w kraju uważany za objaw groźny dla dzieła oświaty publicznej i wymagający użycia, co rychlej, środków zaradczych.

Wielką kampanią o decentralizacyę kolei państwowych zakończył się dla nas rok 1891. Żądań kraju nie uwzględniono, — na czele dyrekcyi centralnej w Wiedniu postawiono jednak Polaka, tegosamego *członka Koła*, który prowadził rokowania o decentralizacyę. Od prezydenta generalnej dyrekcyi ruchu zależeć będzie, aby kraj nasz przy wykonywaniu przepisów o nowej organizacyi kolejowej, nie był traktowany zawistnie, aby tutaj uzyskać mógł dla swoich ekonomicznych stosunków to, co mu się z litery prawa należy. U steru władz centralnych nie po raz pierwszy mamy rodaka; zwykle jednak kończyło się na tem, iż „swój“ mniej był dla nas szczodrym niż obcy, a to z obawy, aby go o stronnicze względy nie podejrzywano. Dlatego też i nominacyę p. Bilińskiego witamy bez uniesień i przesadnych nadziei, ale i nie bez życzliwości, która się mu należy jako Polakowi i wieloletniemu a światłemu parlamentarzyście. Nie wyczekujemy od nowego prezydenta dyrekcyi centralnej w Wiedniu szczególniejszych względów dla tego, że jest Polakiem, lecz spodziewamy się, iż z tego tytułu nie zechce „ostrożność“ w traktowaniu potrzeb kraju naszego posuwać do granic, gdzie się zaczyna faworyzowanie krajów innych, z ujmą dla własnego.

Komitet ratunkowy w Rosyi.

Głód w Rosyi dochodzi do kulminacyjnego punktu, i coraz większe grozi niebezpieczeństwo, ponieważ środki, przedsięwzięte celem złagodzenia nędzy, w praktyce bardzo małe przyniosły rezultaty. Spekulanci rosyjscy na głodnych robią świetne interesa, a miłosierdzie publiczne zbyt skromne, inicyatywa prywatna martwa i na każdym kroku paraliżowana. Komitet głodowy, pod prezydencyą następcy tronu rosyjskiego W. ks. Mikołaja, który miał ująć główny ster akcyi ratunkowej, ściągnął już na siebie w samej Rosyi utyskiwania, z powodu małej energii, jaką w tak naglącej sprawie okazuje.

Komitet ma charakter czysto biurokratyczny, a przy wyborze członków tegoż kierowano się przedewszystkiem względami politycznemi. I tu więc, gdzie chodzi o ratowanie głodnych, a [illegible] o ratowanie porządku i pokoju społecznego, despotyzm i barbarzyńskie zasady polityczne stają na przeszkodzie akcyi ratunkowej.

W skład komitetu weszli: minister dworu, minister spraw wewnętrznych, minister domen, prokurator synodu rosyjskiego i dwaj carscy generał-adjutanci, oraz podsekretarz stanu i kierownik policyi politycznej Plewe. Tak więc główny kierunek akcyi ratunkowej objęli: Durnowo, Pobiedonoscew i Plewe, najwybitniejsi przedstawiciele dzisiejszego kierunku politycznego — urzędnicy, którzy i bez tego mają nawał zajęcia i nie będą mieli dosyć czasu, aby osobiście kierować organizacyą pomocy dla głodnych. Ciekawa rzecz, że pominięto przytem ministra komunikacyi Hübbeneta, pomimo, że zakres jego działalności ważną odgrywa rolę przy niesieniu pomocy głodnym. Mówią jednakże, że Hübbenet popadł w niełaskę i ma się nawet podać do dymisyi.

Komitet ma prawo kooptować osoby prywatne i wzywać do pomocy urzędników, ale z prawa tego korzysta w sposób czysto biurokratyczny. Utworzył on drugi komitet pod przewodnictwem księcia Woroncowa, który ma się zajmować zbieraniem dat i wiadomości o okolicach dotkniętych głodem i o liczbie głodnych, i w tym celu wzywa różne osoby, żądając od nich informacyj i wyjaśnień. Zachodzi jednakże obawa, że zanim komitet ks. Woroncowa dokona tej głodowej statystyki, głodni tymczasem poumierają.

Widzimy tedy, że cała maszynerya ratunkowa ma charakter czysto urzędowy, i jako taka nie zdolna jest ożywić inicyatywy i skłonić całe społeczeństwo do udziału w akcyi ratunkowej. *I jakie tego powody? dlaczego powołano do komitetu biurokratów i polityków?* Oto cała tajemnica na tem polega, że rząd chce wprawdzie wezwać społeczeństwo do udziału w niesieniu pomocy głodnym, żąda pieniędzy od osób prywatnych, ale usuwa je od wszelkiej kontroli i wglądania w to, jaki z pieniędzy robi się użytek. Dlaczego? Jedynie dlatego, aby nie uchybić zasadom biurokratycznego absolutyzmu.

Wiadomo, że rząd obecny na wszystkich polach tępi tradycyę „liberalną“ cara Aleksandra II; jednakże tendencye liberalne nie zostały jeszcze pogrzebane. Idea rządów konstytucyjnych coraz większe zdobywa sobie uznanie w społeczeństwie rosyjskiem, a szlachta coraz głośniej domaga się, aby dopuszczono jej reprezentantów do rady państwa. W takich okolicznościach rząd absolutny unika wszelkich pozorów liberalizmu i nie dopuszcza w niczem zasady reprezentacyjnej.

Do tych powodów ogólnej natury, dołącza się jeszcze jeden ważny powód natury osobistej. Chodzi o to, aby młodego następcę tronu odsunąć od wpływów idei konstytucyjnej i zasad reprezentacyjnych, zwłaszcza, że w niedawnej przeszłości istnieje dla cara i rządu precedens ostrzegający.

Przed 24 laty w zimie 1867/68 roku dzisiejszy car rosyjski, a wówczas następca tronu, stał również na czele podobnego komitetu ratunkowego i w tym charakterze zawiązał tajną korespondencyę ze znanym Słowianofilem Aksakowem, którego prosił o udzielenie rad, co do środków zapobieżenia nędzy. Aksakow skorzystał ze sposobności, aby poróżnić carewicza z ówczesnym ministrem Wałujewem, co skończyło się na dymisyi ministra. Wkrótce potem słynny szef tajnej policyi hr. Szuwałow wykrył tajną korespondencyę carewicza z Aksakowem i przedłożył listy carewicza carowi Aleksandrowi II, co dla carewicza pociągnęło bardzo przykre następstwa.

Otóż chodzi o to, by uniknąć obecnie wszelkich podobnych nieporozumień i nie dopuszczać do młodego carewicza Mikołaja żadnych wpływów liberalnych. Durnowo, a zwłaszcza Pobiedonoscew dają dostateczną rękojmię, że w komitecie panować będą zasady konserwatywne, absolutystyczne i biurokratyczne — czy z pożytkiem dla sprawy, o tem wątpić należy. Młody carewicz, który podobno pod wpływem stosunków, jakim przyjrzał się w Danii, okazuje skłonność do rządów reprezentacyjnych, powinien być otoczony filarami absolutyzmu, — i dla tego do komitetu, zostającego pod prezydencyą następcy tronu, powołano wysokie osobistości polityczne i biurokratyczne — mniejsza o to, że akcya ratunku cierpi na tem i głód wzmaga się coraz bardziej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 stycznia.

Na ważne stanowisko dyrektora poczt i telegrafów we Lwowie, mianowany już został, jak o tem donieśliśmy onegdaj, p. Jan Seferwicz, w miejsce ustępującego p. Schiffnera. Nowy

---

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

(Ciąg dalszy.)

Spało miasto; spali ludzie. Nie świeciło się ani w jednem oknie. Cisza była taka, że można było słyszeć skrzypienie blaszanej syreny, wykręcającej się na szczycie ratusza, oraz miarowe stąpanie surmacza, który chodził w kółko po galeryjce wieżowej, wypatrując ogień i otrębując godziny.

Trójka Włochów wcisnęła się w wązki, spadzisty przesmyk, wiodący ku Białej wieży. Dzikie to było miejsce i szpetne. Mrok gęsty zalewał je, niby dno wąwozu. Postacie jakieś, nadejściem obcych spłoszone, poruszyły się i chyłkiem jęły uciekać. Niewiadomo: zwierzęta czy ludzie...

Giano znał dobrze miejscowość. Postąpił śmiało kroków kilkanaście. Potem stanął, odwrócił się i w górę spojrzał.

Uśmiech przemknął mu po twarzy. Chwycił Fabia za rękę i rzekł:

— Patrz...

Wznosiła się przed nimi ściana wysoka, pełna okien i ganków, i od ziemi do szczytu blaskiem księżycowym zalana. Był to tył kamienicy narożnej. Na wysokości drugiego piętra znajdował się tam belweder, ku Wiśle obrócony. Na belwederku stały wielkie donice z kwiatami; stało też kilka stołków niskich, skórą pokrytych. Przez szklane drzwi wychodzące na ten taras maleńki widać było światło.

— Nie śpi... — szepnął Giano ze wzruszeniem rozkosznem. Rękę jedną na sercu położył; palcami drugiej pocałunek w stronę okna oświetlonego posłał.

— *Ave!* — zawołał głosem [illegible].

Zaraz potem towarzyszom miejsca jął wyznaczać. Fabia ustawił po jednej stronie zaułka, Lukę po drugiej. Sam stanął pośrodku, nieco naprzód się wysunąwszy.

Na dany znak, wszyscy trzej odrzucili płaszcze. Grubas dzierżył lutnię o długiej szyi, która mu aż ponad ramię wystawała. Cienkosz do ust podnosił fletnię wysmukłą. Giano trzymał w ręku niedużą mandolinę, na wstędze różowej przez ramię przewieszoną.

Przez chwilę stali w miejscach, nie poruszając się. Potem odrazu w instrumenta swe uderzyli.

Słodka przegrywka przez powietrze błękitne ku gwiazdom uleciała. Miękki głos fletu z pieszczonemi dźwiękami lutni i z perłowym strun mandolinowych szmerem, złożyły się na jedno przeciągłe, jękliwe westchnienie, które mówiło:

— Kocham — och! — kocham...

W górze drzwi brzękły. Dwie postacie niewieście wyszły nieśmiało na belwederek i wśród kwiatów przysiadły. W księżycowej jasności na chwilę tylko błysnęły, gdyż zazdrosna gąszcz liści zaraz je zakryła.

Wówczas Giano zaczął śpiewać. Głos miał tenorowy, aksamitny, — jeden z tych głosów, które na kobiety jak narkotyk działają. Ciche akordy mandoliny biegły za pieśnią jego, niby rój pszczół o złotych skrzydełkach.

Giano śpiewał:

> Chi può mirarvi
> E non lodarvi,
> Fonti del mio martiro,
> Begli occhi chiari,
> A me più cari
> Che gli occhi ond'io vi miro!

Księżyc oświecał go z boku, podnosząc świetność stroju, uwydatniając postać smukłą, gibką wężową. Był piękny. Noc, pieśń, samotność otaczały go urokiem. Budził miłość i u[illegible].

Księżyc błyszczał coraz ogniściej, śpiew wzbierał coraz większą namiętnością, kwiaty na belwederku coraz silniej drżały. . . . .

Nagle . . . .

II. Ostatnia Kropla.

— A ja ci rzekę: pij!
— A ja ci rzekę: w spokoju mię zostaw!
— Frasunek w kielichu utopisz...
— Oliwą na wierzch wypłynie...
— Wolisz truć się?
— Wolę...
— Mości Hałła-Drałła! sam-tu!

Z po za wielkiej beczki wylazł człowiek zaspany. Oczy przetarł, przeciągnął się, zapytanie niewyraźne mruknął. Wyglądał dziwacznie i zagadkowo. Miał na sobie kaftan zielony, stary i zaplamiony, ze śladami złocistego wyszywania. Głowę owiązywał szmatą brudną, podobną razem do zawoju, do feza i do zwykłej babskiej chustki.

Był to imć-pan Agła-Abłanowicz, zowiący siebie ormianinem, właściciel lochu z winami pod Ratuszem. Na jego śniadej twarzy, o wielkim, do dzioba kruczego podobnym nosie i o czarnych podłużnych oczach, malowało się wyraźnie wschodnie pochodzenie. Malowało się też i chytrości niemało,

— Tokaju? — zapytał, wyciągając rękę po dzban, między dwoma biesiadnikami stojący.

— Waścin Tokaj z morawskiej lury fabrykowany! — rzekł drwiąco starszy z dwóch.

Zuchem on się zdawał, na ławie buńczucznie się rozpierał, i pięścią w stół uderzał nieustannie. Wąs miał zadarty do góry, bródkę z szwedzka przystrzyżoną, na głowie czapkę, lisiem futerkiem oszytą.

Na przedzie czapki futerko tworzyło czub zadzierzysty, podnoszący jeszcze bardziej zawadyacki wygląd młodzieńca.

— Kalumnie waszmość gadasz — odburknął ormianin. — Toż do mnie szmekierowie przychodzą, win próbują...

— Czerwieńce biorą... — dodał tamten przedrzeźniając.

Ormianin ramionami wzruszył i z dzbanem do odejścia się zabierał. Młodzieniec zatrzymał go.

— *Varietas delectat* — rzekł. — Utocz nam petercymentu, mości Hałła-Drałła.

— Sługa waszmości.

— Ale strzeż się, by to nie był *sek* zaprawiony! Kata-bym sprowadził, żeby beczkę pod pręgierzem rozbił. Jakem Szczerb, mości winiarzu, jakem Szczerb!

Agła przyniósł gąsiorek z winem hiszpańskiem, pieprzykowatem. Sam nalał w kubki, językiem mlasnął, oczy przymrużył...

— Takiego Włochy nie piją — rzekł z uśmiechem zagadkowym.

Młodszy biesiadnik, na wspomnienie Włochów, ocknął się z zamyślenia. Za jasną bródkę szarpnął się, wzrokiem dokoła potoczył i na gospodarzu go zatrzymał...

— Coście o Włochach mówili? — zapytał.

— Mówiłem, że Włoch do wina jak panna do szabli. Aby słodkie... o resztę nie pyta. *Dolce... dolce...* jak sroka piszczy, i jeszcze wodę dolewa. Obrzydliwość! Wczoraj byli u mnie dworscy...

Młodzian z jasną bródką drgnął.

— I cóż? — spytał, oczyma mówiącego świdrując.

— Pili mało wiele, ale siła się nakrzyczeli. Wreszcie ten ich gaszek wycackany, co nań Dziano wołają, rzecze: „Panie Ahłanowicz, odstaw waść dla mnie beczkę małmazyi co najprzedniejszej, bym miał co pić na swem weselu!“ — „Sinior się żeni?“ — pytam. Aż on w śmiech i wznosi pełną: „Za pomyślność jejmościanki panny Barbary! za pomyślność mojej donny teraz, a da Bóg i na zawsze!...“

Ława dębowa zatrzeszczała i na posadzkę runęła z łoskotem. Jasnowłosy młodzian przewrócił ją, z miejsca się zrywając. Twarz mu krwią nabiegła, oczy złowrogo zabłysły. Do ormianina przyskoczył, za ramię go porwał, pięść zaciśniętą pod oczy mu wetknął...

— Łżesz waść! — głosem wrzasnął ochrypłym.

Agła uciekł za beczkę...

— Jur! — zawołał biesiadnik w lisiej czapce — podobasz mi się. Na pohybel Włochom!

Stuknął kubkiem o jego kubek, aż się na stół nieco wina wylało. Tamten nie wzdragał się teraz; wypił wino duszkiem, jak wodę. Kubki powtórnie zostały napełnione, i powtórnie je opróżniono.

— Na pohybel Dzianowi!

Jeszcze raz wypili.

(C. d. n.)

naczelnik dyrekcyi poczt znanym jest u nas w kraju z czasów niedawnych, gdy w Krakowie zajmował wybitną posadę w dyrekcyi ruchu kolei państwowych, a działalność jego dotychczasowa i harmonijny stosunek, jaki z podwładnymi urzędnikami utrzymać umiał, uprawniają nas do nadziei, że p. Seferowicz odpowie zaszczytnemu, lecz i trudnemu zadaniu, jakie mu spełnić przyjdzie na nowem stanowisku w kraju.

Nie da się bowiem zaprzeczyć, że ruch pocztowy chroma u nas pod wielu względami, nie tyle może z powodu złej organizacyi, ile raczej z powodu niedostatecznej liczby funkcyonaryuszów. Urzędnicy i służba pocztowa zapracowują się w dusznych lokalach i mimo najlepszych chęci nie mogą podołać nawałowi zajęć. A przecież sił do pracy u nas podostatkiem, byleby ich zażądać i zapłacić. P. Seferowicz, który własną pracą dobił się zaszczytnego stanowiska, uzna bez wątpienia pracę innych i dołoży starań, aby uregulować stosunki służbowe i nadać całemu ruchowi pocztowemu należyte tempo, co dla handlu i przemysłu naszego zarówno, jak dla szerszej publiczności nie małe ma znaczenie.

Z Austro-Węgier.

Niektóre dzienniki powtarzały od dni kilku wiadomość, jakoby poseł Madeyski miał być powołany na wysokie stanowisko urzędowe, a mianowicie na urząd szefa sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości. Wiadomości tej zaprzeczają natomiast półurzędowe dzienniki wiedeńskie i tłomaczą powstanie tych pogłosek rokowaniami, jakie prowadzono pierwej z posłem Madeyskim o objęcie tego stanowiska i które nie doprowadziły do rezultatu.

Wskutek powołania hr. Künburga do gabinetu, klub Hohenwarta w organach swoich, a w szczególności w *Vaterland*, domaga się wzmocnienia wpływów swoich w gabinecie i dalszych gwarancyj, że kierunek rządu nie będzie sprzeczny z tendencyami klubu. Przeciw tym żądaniom występuje oczywiście cała prasa centralistyczna, w prasie półurzędowej żądania te nie znajdują również życzliwego poparcia.

Z niezwykłą ciekawością oczekiwano w Węgrzech manifestacyj noworocznych, jakie odbywają się co roku według utartego zwyczaju. Spodziewano się bowiem znaczących enuncyacyj z powodu rozwiązania Sejmu i zbliżających się wyborów. Jednakże premier ministrów hr. Szapary podniósł jako zasługi Sejmu i rządu w pierwszym rzędzie przywrócenie równowagi budżetowej i zatwierdzenie traktatów handlowych. Mówiąc o powodach rozwiązania Sejmu, hr. Szapary wytknął silnie przeciw opozycyi z powodu jej obstrukcyjnej polityki i jako jeden z punktów programu na przyszłość wypowiedział reformę regulaminu sejmowego w tym duchu, aby mniejszość Sejmu nie mogła narzucać woli swej większości. Jako główne zadanie przyszłego Sejmu zakreślił kierownik gabinetu reformę administracyi we wszystkich ważniejszych gałęziach. Z mowy tej wieje pewność zwycięstwa przy wyborach, a zapewniając, że rząd i stronnictwo liberalne stać będzie zawsze na gruncie prawno-politycznego stosunku z Austryą i zasad liberalnych, minister wyraził nadzieję, że wyborcy w głosowaniu wyrażą zaufanie dla rządu i stronnictwa liberalnego. Tym samym duchem były także owiane mowy przewódców stronnictwa liberalnego, tak przez prezesa stronnictwa, jak przez prezydenta gabinetu i prezydenta Izby poselskiej wygłoszone. Równocześnie hr. Apponyi w klubie stronnictwa narodowego podniósł rękawicę, rzuconą przez rząd i stronnictwo liberalne, a nie szczędząc im zarzutów, twierdził, że stronnictwo liberalne nie jest reprezentantem woli narodu. Poseł Apponyi zapowiedział wreszcie, że stronnictwo jego nie ma zamiaru złagodzić tonu swojego wobec rządu.

Cła francuskie.

Francuska Izba deputowanych w ciągu wieczornego czwartkowego posiedzenia zatwierdziła w myśl poprawki senatu pozycye cłowe od nafty, wyznaczając 12 franków od rafinowanej a 7 franków od surowej nafty. Pozycye te zyskają prawo obowiązujące dopiero począwszy od 1 października rb. Następnie zatwierdziła Izba ryczałtowo całe przedłożenie cłowe, odraczając się aż do przyszłego wtorku. — Senat w czwartek obradował w dalszym ciągu nad przedłożeniem cłowem; najbliższe posiedzenie naznaczył na wtorek.

Francuskie cłowe taryfy nie tylko we Włoszech i Hiszpanii, ale także i w Szwajcaryi wywołały niepomierne zaburzenie. Berneńska urzędowa handlowa gazeta donosi, że w dniu 29 grudnia odbyła się walna konferencya wydziałów spraw zewnętrznych, finansów, ceł, przemysłu i rolnictwa z reprezentantami gałęzi przemysłu i dzielnic kraju najwięcej interesowanych w komunikacyi handlowej z Francyą. Stwierdzono, że nawet i najniższa cłowa francuska taryfa w sposób niezmierny ogranicza wywóz największej części artykułów szwajcarskich, lub też nawet zupełnie nadal czyni go niemożliwym. Dla tego też w obecnym stanie rzeczy ani mowy być nie może o zawarciu traktatu o chwilowym uprzywilejowaniu z Francyą, dopóki mocarstwo to nie obniży znacznie pozycyj swej minimalnej taryfy cłowej.

Bulle Piusa IX o przyszłych wyborach papieży.

Znany niemiecki profesor katolickiego prawa kościelnego Schulte, w ostatnim zeszycie *Preussische Jahrbücher* omawia szczegółowo ogłoszone niedawno bulle Piusa IX. zawierające nowe postanowienia o przyszłych wyborach papieży. Odróżniają się one od dotychczasowych pod względem czasu, miejsca i sposobu wyboru. I tak, jeżeli kardynałowie obecni przy śmierci papieża, zebrani są w liczbie o jednego większej od połowy żyjących kardynałów, to mogą oni w dniu śmierci papieża wybrać nowego następcę. Mogą jednak także odroczyć wybór lub przenieść na dowolne miejsce, z urządzeniem konklawe lub bez niego. Co do formalności wyboru i warunków czynnego i biernego prawa wybierania żadnych nie wprowadzono zmian. Natomiast usunięto wszelki wpływ władzy świeckiej. Dawniej [illegible]. Odtąd władza świecka nic z tem nie będzie miała wspólnego, w razie zaś najmniejszego pogwałcenia nawet ze strony osoby prywatnej zgromadzenie wyborcze przeniesione będzie za granicę Rzymu a nawet Włoch. Ważnym jest ten wzgląd, pod względem kanoniczno-prawnym najzupełniej słuszny, że wszelki współudział rządów, któremu dotąd służyło prawo t. zw. „ekskluzywy“, zostaje zupełnie zniesiony. Kardynałowie nie będą potrzebowali zważać, czy osoba kandydata temu lub owemu rządowi jest miła lub niedogodna.

Schulte zaznacza, że niewiadomo zupełnie, czy Leon XIII uznał konstytucye wyborcze swego poprzednika, czy je zmienił lub uchylił. Zdaje się, że nie. Na wybór Leona XIII nie miały one żadnego wpływu.

Z Rosyi i saboru rosyjskiego.

Przypuszczenie, wyrażone w jednym z poprzednich numerów naszego pisma co do obsadzenia prawosławnej katedry chełmsko-warszawskiej, sprawdziło się: ukazem, datowanym 26 grudnia, biskup lubelski Flawian mianowany został episkopem chełmsko-warszawskim, zaś rektor warszawskiego seminaryum, archimandryta Gedeon biskupem lubelskim.

Jak wiadomo, rząd rosyjski nosi się z projektem poparcia na szerszą skalę kolonizacyi rosyjskiej w ziemiach dawnej rzeczypospolitej, w szczególności zaś na Wołyniu i Podolu. W tym celu powstał między innemi zamiar przesiedlenia na Wołyń i Podole kolonistów „wielkoruskich“ dla wzmocnienia żywiołu rosyjskiego. Otóż *Kijewlanin*, jak wiadomo organ Polakom wcale nieprzychylny, wystąpił stanowczo przeciw temu projektowi, twierdząc słusznie, że „wielkorusy“ a właściwie Moskale są pod względem kultury tak nisko wykształceni, iż jako koloniści, przybyszów pod tym względem wyżej stojących, naraziliby się na nędzę, a krajowi samemu wyrządziliby się pod względem ekonomicznym niemałą szkodę. Tak pisze dziennik rosyjski i polakożerczy!

W Petersburgu wypadkiem dnia wielki skandal z zakupnem mąki dla głodnych. Duma petersburska, czyli rada miejska zakupiła w Libawie mąki za 500,000 rubli i dopiero, po odebraniu towaru przekonano się, że w najlepszym razie mąka ta leżeć może trzy miesiące, po upływie tego czasu będzie już nie do użytku. Opinia rzeczoznawców, ogłoszona w dziennikach rosyjskich stwierdza, że mąka pomięszana jest z piaskiem i innemi szkodliwemi surogatami. Prasa rosyjska wyraża z tego powodu oburzenie na libawskich dostawców mąki, ale nie mniej potępienia godną jest lekkomyślność petersburskiej dumy, która w ten sposób spełnia swoje obowiązki. W Samarze, Kazaniu i innych miejscowościach pozakupywano także za wielkie sumy zepsutą mąkę. Jeśli w taki sposób pójdzie dalej akcya ratunkowa, to miliony wydawane przez rząd zbogacą tylko nieuczciwych spekulantów, a głodu i nędzy nie złagodzą. I wobec tego rząd upiera się, aby akcyę ratunkową prowadzić w drodze biurokratycznej, a społeczeństwa nie dopuszcza do kontroli!

Kronika.

Kraków, 4 stycznia

Pożary. Wczoraj o godzinie pół do szóstej po południu wybuchł w Łobzowie w gmachu szkoły kadeckiej groźny pożar. W kwadrans po wybuchu ognia przybyły na miejsce dwa pogotowia straży ogniowej krakowskiej, które zastały dach prawego skrzydła od strony potoku w płomieniach. Silny wiatr zachodni sprzyjał wzmaganiu się groźnego żywiołu, który w ciągu kilkunastu minut objął wiązania dachowe, strych i jaskrawą łuną zaświecił nad okolicą. Naczelnik straży p. Eminowicz zarządził ratunek od strony ogrodu i z wewnątrz gmachu, tak że pożar, z dwóch stron opanowany, po upływie dwóch godzin i po pełnej wysiłku pracy, został szczęśliwie zlokalizowany i ugaszony. — W prawem skrzydle gmachu na drugiem piętrze mieści się biblioteka zakładu i tej zagroziło wielkie niebezpieczeństwo, to też straż krakowska największe czyniła wysiłki, aby tam ognia, który już strawił strych i wiązania dachowe przepalał sufity, nie dopuścić. Wystające tuż pod dachem dobudowane gzymsy ułatwiły straży wyprowadzenie węży na strych. Jedyną przeszkodą, która utrudniała i opóźniała ratunek, był wielki brak wody, i dopiero gdy kapitan Uhle, który bardzo energicznie rozwinął ratunek przy świetle naftowych pochodni, zorganizował przy pomocy uczniów zakładu i ludności miejscowej szpaler do podawania wody z Rudawy, gaszenie postępować poczęło nader szybko.

Pożar byłby niechybnie wobec silnego wiatru przybrał daleko większe rozmiary i rozszerzył się na cały dach pałacu, gdyby nie okoliczność, że wiatr zachodni pędził płomienie i iskry na ogród i rzekę.

Na strychu, gdzie ogień wybuchł, musiało być prawdopodobnie wiele słomy, gdyż wiatr unosił i rozmiatał całe snopy drobnych iskier, niewątpliwie ze słomy pochodzących. Ratunek ukończono o godzinie 8 wieczór.

Przyczyna pożaru niewiadoma. Porządek i straż na miejscu pożaru utrzymywali kadeci. W ratunku niosły również skuteczną pomoc sikawki z Krowodrzy i Nowej Wsi. Obecni byli przy pożarze komendant gen. Krieghammer, prezydent Szlachtowski, komisarz starostwa hr. Starzeński, dyrektor policyi p. Korotkiewicz, oraz kilku urzędników.

W nocy po godzinie pierwszej straż ogniowa znów zaalarmowaną została wieścią o pożarze w ulicy Miedziuch na Kazimierzu. Dwa plutony wyruszyły natychmiast z niestrudzonym naczelnikiem p. Eminowiczem i zastały w płomieniach dach wielkiego budynku drewnianego łazienek izraelickich. Straż ogniowa krakowska, z pomocą przybyłej straży z Podgórza, pracowała przy gaszeniu kilka godzin z rzędu. Pożar, jak zazwyczaj w dzielnicach, przez izraelitów zamieszkałych, wywołał popłoch i zamięszanie, które wszakże opanować zdołała straż bezpieczeństwa. Jak zwykle dla straży ogniowej krakowskiej i jej zwierzchnictwa mieć można tylko słowa rzetelnego uznania.

Przy pożarze w Łobzowie brandmistrz p. Policzkiewicz rozciął sobie prawą rękę. Pogotowie stacyi ratunkowej, obecne na miejscu wypadku, udzieliło mu natychmiastowej pomocy.

Nieuzasadnionu pogłoski o śmierci naszej znakomitej artystki Heleny Modrzejewskiej, obiegające od kilku dni po Krakowie, przedostały się do Warszawy i zaalarmowały tamtejsze koła artystyczne i literackie. Pogłoskom tym uwierzył *Kuryer codzienny*, który we wczorajszym numerze przynosi telegram z Krakowa datowany, jakoby budowniczy tutejszy p. Opid, bliski krewny p. Modrzejewskiej, otrzymać miał telegram z Nowego Jorku o śmierci artystki.

Po zasięgnięciu wiadomości zapewnić możemy, że ani p. Opid, ani p. Benda, ani żaden z członków rodziny nie otrzymał wiadomości ani o chorobie, ani o rzekomej śmierci artystki. Pogłoski powstały wskutek wiadomości, zamieszczonej przez wychodzącą w Chicago *Gazetę polską*, że Modrzejewska zapadła na katar oskrzelowy.

Jeden z przyjaciół artystki hr. Z. Cieszkowski wysłał jeszcze onegdaj z Krakowa depeszę do Ameryki z zapytaniem o stan zdrowia Heleny Modrzejewskiej, odpowiedzi wszakże dotąd nie było.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się w środę dnia 6 b. m. wieczór deklamacyjny z współudziałem pań. W wykonaniu programu przyrzekli przyjąć udział pp. dyr. Barabasz, Jan Gall, prof. Domaniewski, prof. Stingl, oraz artystka teatru p. Stanisława Dzirytówna. Komitet uprasza członków Koła o przybycie w towarzystwie pań. Początek o godzinie pół do ósmej.

Laboratoryum chemiczne, znajdujące się w magistracie, otrzymuje liczne przedmioty do rozbioru chemicznego, szczególnie nadsyłają starostwa z Galicyi wódki i likiery do rozbioru ich zawartości. Prąd to godny zaznaczenia i wielce pożądany.

Towarzystwo bezpłatnej kuchni dla dzieci szkolnych na Kazimierzu wniosło podanie do Rady miasta o podwyższenie dotacyi dotąd pobieranej.

Pomoc dla dziatwy szkolnej. Nowe Stowarzyszenie izraelickie zawiązało się na Kazimierzu. Celem Stowarzyszenia jest dostarczenie dziatwie, uczęszczającej do szkół ludowych na Kazimierzu, na wzór istniejącego w śródmieściu Towarzystwa, ciepłego ubrania i obuwia. Komitet, z pań złożony, wniósł do Rady miasta podanie o zasiłek.

† Dr. Gustaw Fritsche. Każde społeczeństwo obok ludzi z inicyatywą posiadać musi wykonawców, ażeby z inicyatywy osiągnąć należyte korzyści. Niewątpliwie jednak korzyści te wzmogą się znacznie, jeżeli zarówno myśl, jak i wykonanie złączą się w jednej osobie. Projektodawca bowiem z większą energią i ściślej postara się wtedy myśl swoją w czyn wprowadzić, goręcej się nią zajmie i prędzej dojść zapragnie do celu.

Imię Fritschego — pisze *Kuryer Warsz.* — na zawsze złączone będzie z niejedną instytucyą filantropijną, a w pierwszym rzędzie z letniemi koloniami dla dzieci, zainicyowanemi przez dra Markiewicza. Kto zna nasze społeczeństwo, kto wie, jak szybko zapala się do podniesionej myśli, wie również, jak szybko zapał ten stygnie. Podtrzymać go niełatwo, trzeba wytężać wszelkie siły inteligencyi, aby go na pierwotnym poziomie utrzymać. Dar ten posiadał ś. p. Fritsche i zawsze, mimo że urok nowości już minął, umiał zainteresować publiczność umiłowaną instytucyą i rozwijać ją prawidłowo. Kto obliczy, ile jednostek, dzięki jego energii, zostało zwróconych społeczeństwu, kto jest w stanie ocenić korzyści, jakie spłynęły z uratowania zdrowia setkom, którym zamiast dusznego powietrza suteren warszawskich zmarły dawał świeże powietrze łanów i balsamy lasu wlewał w krew, zakażoną zarodami chorób. Ci, co widzieli wdzięczność powracających ze wsi dzieci, kto widział ich rozkwitłe twarzyczki, ten dobrodziejstwo to ocenić potrafi.

Nie koniec na tem: ś. p. Fritsche, obok tych zasług obywatelskich, położył inne zasługi jako redaktor *Medycyny*, którą od roku 1880 prowadził i wszelkiemi siłami starał się ożywić i do potrzeb lekarzy praktyków zastosować. Tu poruszał on liczne projekty, mające na względzie higienę publiczną, oraz kwestye bytowe lekarzy. Po za tem jednak i w pismach niespecyalnych zabierał głos, gdy szło o sprawę ważną, gdzie myśl i czyn były potrzebne.

Zmarły, jako człowiek, odznaczał się wielkiemi zaletami towarzyskiemi, które go mile widzianym wszędzie czyniły. Jako lekarz znany był szerokiemu kołu w Warszawie, bądź bezpośrednio, bądź też dzięki zakładowi, który wspólnie z drem Dobrzyckim prowadził. Umiał też zaskarbić sobie powszechne uznanie, które nie zgaśnie wraz z jego życiem, gdyż trwałe pomniki swej działalności zostawia.

Zmarły urodził się w Warszawie i po ukończeniu szkół w r. 1857 wstąpił do akademii medyko-chirurgicznej, skąd w podróż za granicę wyruszył i w r. 1865 ukończył wydział lekarski w Heidelbergu i Jenie. W r. 1869 uzyskał potwierdzenie dyplomu w Petersburgu i rozpoczął praktykę lekarską w Częstochowie, jako ordynator miejscowego szpitala. W r. 1867 przyjechał do Warszawy, gdzie od r. 1883 do 1885 sprawował obowiązki naczelnego lekarza szpitala zapasowego, oraz lekarza kolei wiedeńskiej. Nadto był ordynatorem szpitala na Pradze.

Z prac naukowych ś. p. Fritschego wyliczyć należy: *„Ueber die Zuckerbildung in der Leber“*, (Jena 1865); „Słoniowacizna twarzy“ (*Gazeta lekarska* 1871); „Przypadek pneunopnemii trzewiów“ (*Medycyna* 1875); „O magnetyzmie zwierzęcym“ (Warszawa 1881) i t. d. Prócz tego pisał cały szereg artykułów w *Bluszczu, Gazecie warszawskiej, Kuryerze* i t. p.

Zmarli. Leon Waruszyński, b. redaktor czasopisma humorystycznego p. t. *Różowe Domino*, zmarł we Lwowie.

Teodor Juliusz Pawlas, lekarz powiatowy w Chrzanowie, zmarł wczoraj w 45 roku życia. S. p. Pawlas znanym był z sumiennego pełnienia obowiązków swojego stanu, a przymiotami towarzyskiemi jednał sobie licznych przyjaciół.

Walery Kwiatkowski, obywatel m. Krakowa, towarzysz sztuki drukarskiej, urodzony w 1834 roku, zmarł onegdaj w Krakowie.

Ludwik Grabowiecki, obywatel z Podola, przeżywszy lat 60, zmarł onegdaj w Krakowie.

Z teatru. Wznowiona w sobotę wesoła farsa pp. Labiche i Delacour „Polowanie na zięciów“ ubawiła istotnie licznie zebraną publiczność. Najwięcej oklasków zbierał p. Siemaszko, bohaterem zaś wieczoru w niedzielę był p. Żelazowski, jako Uryel Akosta w tragedyi Gutzkowa. Dwie początkujące artystki, panna Dzirytówna i Konstańska — wywiązały się bardzo korzystnie ze swoich rólek, które po raz pierwszy im powierzone zostały. Pierwsza odtworzyła młodziutką Łucyę w sztuce sobotniej — druga zaś wystąpiła w roli Spinozy w Uryelu Akoście.

Jutro we wtorek oprócz utworów Zygmunta Przybylskiego „Pierwszy bal“ i „Schadzka“ oraz „Guzika“ Gawalewicza — przedstawionym będzie po raz piąty wesoły „Kuzynek“ Michała Bałuckiego, we środę po raz 134-ty „Kościuszko pod Racławicami“, we czwartek wznowiony zostanie „Wielki człowiek do małych interesów“ Fredry ojca, zaś w sobotę ujrzymy po raz pierwszy cztero-aktową komedyę pt. „Święci z pozoru“. Szereg benefisów tegorocznych rozpoczyna p. Żelazowski w dniu 16 b. m. dramatem Schillera „Wilhelm Tell“, następnie p. Sobiesław grać będzie Dumasa „Dyanę de Lys“.

P. Bolesława Csesnak, znana w mieście naszem śpiewaczka, wystąpi tu z koncertem w dniu 22 b. m. W koncercie tym przyjęli współudział prof. dr. Bylicki, oraz artystka teatru krakowskiego p. Stanisława Dzirytowna. P. Csesnakówna po koncercie wyjeżdża do Berlina, dokąd pod korzystnemi warunkami została zaangażowaną.

Z powodu zaprowadzenia taryy strefowej zwiększył się znacznie ruch osobowy na linii Kraków-Lwów. Służbę niższą powiększono o 30 ludzi. Z powodu skierowania głównego ruchu kolejowego na linię Kraków-Przemyśl, a względnie Kraków-Przemyśl-Zagórz, znaczna liczba maszynistów, konduktorów i hamowaczy przeniesioną zostanie do Krakowa.

Niewinnie zasądzony. W dniach 14 i 15 grudnia 1891 r. odbyła się przed trybunałem przysięgłych w Przemyślu rozprawa główna przeciw Maryi Litwinowej i Hawryle Litwinowi, włościanom z Nienowic, o zbrodnię podpalenia i współwinę w tej zbrodni. Rozprawa budziła ogólne zajęcie, szczególniej w kołach prawniczych, ponieważ za zbrodnię, o którą oskarżono Maryę i Hawryła Litwinów, odpowiadał na dniu 20 lutego 1885 r. przed trybunałem przysięgłych wieśniak Seńke Hładyła. Seńka Hładyłę uznali wtedy przysięgli winnym zbrodni podpalenia, wskutek czego zasądzony został na karę 12-letniego ciężkiego więzienia, którą to karę rozpoczął bezzwłocznie w zakładzie karnym we Lwowie.

Chociaż oskarżeni wypierali się wszelkiej winy, to zeznania świadków, przy rozprawie słuchanych, tak stanowczo przeciw nim przemawiały, iż po wywodach oskarżyciela publicznego i obrońcy, przysięgli potwierdzili postawione sobie trzy pytania; — wskutek tego Maryę Litwin zasądzono za zbrodnię podpalenia na 4 lat ciężkiego więzienia, a Hawryłę Litwina, jako moralnego sprawcę zbrodni podpalenia, na 8 lat ciężkiego więzienia.

Sprawiedliwości stało się zadość. Kto jednak wynagrodzi teraz Seńkowi Hładyle sześć lat ciężkiego więzienia, odpokutowane za cudzą winę w Brygidkach? Kto powróci mu utracony majątek i podkopane zdrowie?

Przeniesienia urzędników kolejowych. Dyrekcya austryckich kolei państwowych przeniosła z d. 1 stycznia b. r. trzech dotychczasowych urzędników kolei Karola Ludwika ze stacyi w Tarnowie, a mianowicie: nadinżyniera Józefa Skulskiego i kontrolora Ignacego Krupskiego do Krakowa, a inżyniera Stobieskiego do Nowego Sącza.

W Tarnowie staraniem księdza prof Franciszka Walczyńskiego w dniach 22 i 27 grudnia urządzone zostały jasełka. *Pogoń* tarnowska pisze, iż całe to oratoryum sceniczne w 3 aktach ze śpiewami i muzyką, wykonane zostało przez uczniów dyecezyalnej szkoły organistów, którzy bardzo dobrze z powierzonego im wywiązali się zadania. Wieśniacze kostyumy pastuszków, w które byli odziani, licowały tak dobrze ze swobodą ruchów i prostotą gry

Uniwersytet warszawski.

III.

Pomocnicze środki naukowe: biblioteka, gabinety, pracownie, kliniki. Administracya uniwersytetu. Towarzystwa naukowe rosyjskie. Studenci Rosyanie i żydzi litewscy. Stosunek młodzieży polskiej do kolegów Rosyan.

(Ciąg dalszy).

W zawiadywaniu Rady uniwersyteckiej i pod jej kierunkiem znajduje się obecnie Biblioteka Główna, warszawska instytucya, należąca do szeregu tych, które w społeczeństwach cywilizowanych oddają olbrzymie usługi i bez których niepodobna się obejść ludziom, pracującym na polu naukowem. Czy warszawska biblioteka spełnia swe zadanie? Należy odpowiedzieć, że jeżeli je spełnia, to tylko w bardzo małej części. Zawiera wiele dzieł cennych, wiele rzadkości bibliograficznych, ale nie jest odpowiednio zaopatrzona w literaturę europejską we wszystkich gałęziach wiedzy współczesnej. Z rzeczy, wychodzących obecnie na miejscu, w Warszawie, brak niewiele, gdyż tego nie trzeba kupować, każdy bowiem wydawca musi pewną ilość egzemplarzy swego wydawnictwa posyłać do komitetu cenzury, a komitet z kolei ma obowiązek po jednym egzemplarzu odsyłać do Biblioteki Głównej. Komitet wprawdzie pozwala sobie czasem nie przysłać jakiej z otrzymanych książek, ale zdarza się to tylko wtedy, kiedy książka cenzorowi się bardzo podoba (co naturalnie rzadko bywa). Za to leżą w bibliotece całe stosy etykiet do pudełek od zapałek, które cenzura sumiennie przesyła, a których biblioteca pozbyć się nie wolno, gdyż zostały za numerem przysłane i jako takie musiały być wniesione do katalogu inwentarzowego. Zabawne rezultaty formalistyki rosyjskiej! Co do zakupów to w budżecie uniwersytetu jest stała kwota przeznaczona na ten cel, ale kwota zbyt skromna, ażeby można było stworzyć za nią w jakiejkolwiek gałęzi wiedzy zadawalniającą literaturę. Zakupy przytem robią się nadzwyczaj nieporządnie, niesystematycznie, i dlatego zdarzają się niekiedy luki, których żadną miarą usprawiedliwić nie można. Jest naprzykład czasopismo naukowe, są wszystkie roczniki od samego początku wydawnictwa z wyjątkiem jednego. Dlaczego w jednym roku czasopisma nie prenumerowano, nikt nie wytłomaczy.

Muszę tu zganić przy sposobności dziwny zwyczaj, jaki istnieje w Warszawie, że profesorowie uniwersytetu trzymają w domu oraz w gabinetach i pracowniach całe setki książek bibliotecznych. Jeżeli książka była raz potrzebna profesorowi, to już zostaje u niego i nie wraca do biblioteki chyba że potrzebuje jej inny profesor i przyśle po nią, albo że tymczasowy posiadacz umrze lub wyjdzie ze służby. Dla osób prywatnych, nie będących w stosunkach przyjaznych z którykolwiek z profesorów, taka książka leżąca w mieszkaniu profesora, jest niedostępna. Można zrozumieć, jak trudno pracować nad nauką Polakowi, mieszkającemu w Warszawie, który nie chce popaść w zależność od profesora-Moskala: w bibliotece nie znajdzie on na miejscu najpotrzebniejszych dzieł, gdyż leżą one u pp. profesorów.

Polityka rusyfikacyjna także odbija się na bibliotece. Usuwając ze wszystkich stanowisk Polaków, władza uniwersytecka i w bibliotece zastąpiła ich przez Rosyan. Nowo-mianowani urzędnicy nie mieli nic lepszego do roboty, jak rozpocząć działalność w duchu czysto moskiewskim, tj. brali książki pod pachę i... wynosili je do antykwaryuszów. Rozprzedali w ten sposób bardzo wiele dzieł, i to najcenniejszych. Zdarza się, że ktoś przychodzi do biblioteki i żąda książki, kosztującej kilkadziesiąt rubli. Cóż się okazuje? W katalogu książka figuruje, w kontroli nie zapisana na żadnego z profesorów, powinna więc być na półce: tymczasem na półce jej nie ma, i urzędnik oświadcza o tem interesantowi z najobojętniejszą miną. Zresztą znana jest wszystkim owa głośna historya, kiedy to Estrejcher, przyjechawszy do Warszawy znalazł u antykwaryusza stary psałterz, jeden z białych kruków bibliograficznych, w którym poznał własność Biblioteki Głównej warszawskiej. Sprawa narobiła hałasu, porobiono rewizye u antykwaryuszów, jednego z urzędników-złodziei wykryto i część skradzionych książek bibliotece wrócono. Kto jednak może wiedzieć, ile ów urzędnik książek wyniósł i ile ich wynieśli i wynoszą jego koledzy? Niestety zarząd biblioteki do dziś dnia nie wie, czego w niej brakuje. Biblioteka należy do instytucyj, któremi najtrudniej administrować, i do majątków, których najtrudniej upilnować. Powinno się na bibliotekarzy brać ludzi fachowych i wypróbowanej uczciwości, tymczasem władzy chodzi o to przedewszystkiem, żeby bibliotekarzami byli Rosyanie. Niekiedy zaś trudno bywa znaleść człowieka, któryby łączył w sobie te dwie doskonałości: ażeby był Moskalem i jednocześnie nie był złodziejem. Taki pan urzędnik powie sobie: „dwa grzyby w barszcz, to za wiele: jestem *prawosławnaho wierojspowiedanija*, nie żądajcież odemnie cnoty, prowadzącej do strzeżenia tego, co można ukraść bezkarnie.“

Obecnie Biblioteka Główna mieści się w starym gmachu, zbyt lekko zbudowanym, ażeby mógł wytrzymać ciężar tylu książek. Wskutek tego sufity zaczęły się wyginać, ściany rysować, — i władza zmuszona została do pomyślenia o nowym gmachu bibliotecznym.

Długo namyślano się, w której części dziedzińca uniwersyteckiego nowy gmach postawić, wreszcie postawiono go tak, że popsuł całą symetryę dotychczasowych zabudowań i zasłonił od Krakowskiego przedmieścia dawną bibliotekę, stanowiącą główny korpus t. zw. Kaźmierzowskiego pałacu. Nowy gmach w przyszłym roku będzie wykończony.

Zaznaczam fakt charakterystyczny, że dopiero po wyciągnięciu pod górę murów gmachu zoryentowano się, że nie pomieści on dotychczasowej biblioteki z powodu zbyt szczupłych swych rozmiarów. [illegible] z tego powodu obawę, ażeby nie poradzono sobie w tym kłopocie na sposób wschodnio-europejski, i aby urzędnicy biblioteki w zbyt gorliwem zrozumieniu swych obowiązków nie postarali się o uprzątnięcie cenniejszych dzieł, któreby więcej miejsca zajmować mogły.

Na ceremonię założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach, która odbyła się podczas lata bieżącego, zebrało się wszystkiego osób 25, i to samych urzędników, którzy z obowiązku tam być musieli.

Prasa rosyjska z tego powodu biadała, zaznaczając ten fakt obojętności ze strony społeczeństwa polskiego na wszystko, co się za sprawą rządu odbywa. Czy słusznie?

Przechodząc do innych pomocniczych środków naukowych, musimy zaznaczyć, że uniwersytet warszawski odznacza się wielkiem ubóstwem zbiorów i muzeów. Profesorowie Rosyanie w polskiem mieście nie zajmują się zbiorami, a co było kiedykolwiek zebrane, to dzisiaj ozdabia petersburskie ermitaże i t. p. Najlepiej jeszcze przedstawia się gabinet zoologiczny, szczególnie w dziale ornitologii, a to dzięki temu, że kustoszem gabinetu był zmarły przed dwoma laty Władysław Taczanowski. Obecnie, kiedy gabinet jest już pod zupełnym kierunkiem Moskali, zachodzi uzasadniona obawa, ażeby najpiękniejsze okazy ptaków, zebrane przez Dybowskich, Jelskich, Branickich, nie stały się przelotnem i nie odbyły wędrówki na północny wschód, tem bardziej, że już za życia nieboszczyka Taczanowskiego przyjeżdżali do Warszawy rozmaici zoologowie rosyjscy, chwalili kollekcyę i proponowali, ażeby z niej coś do muzeów rosyjskich ofiarować. Taczanowski wykręcał się, jak mógł, ale dziś nie ma już nikogo, ktoby mógł ocalić gabinet od drapieżców.

Co do pracowni, to najpoważniej przedstawia się pod względem urządzenia pracownia prof. Hoyera.

Podobno na wydziale fizyczno-matematycznym jest parę pracowni dosyć zasobnych pod kierunkiem profesorów Rosyan. Urządzenie pracowni zależy w znacznym stopniu od jej środków pieniężnych, i zwykle dzieje się tak, że dopóki kierownikiem pracowni jest Polak, dopóty władza odmawia zasiłków na pracownię, kiedy zaś pracownia przejdzie pod kierunek Moskala, zasiłki od razu się znajdują. Chodzi o to, żeby studentów przekonać o wyższości pracowni rosyjskich nad polskiemi. Cóż kiedy uposażenie materyalne pracowni nie zrobi jej dobrą, jeżeli nie ma dobrego kierownika, pomiędzy zaś obecnymi profesorami uniwersytetu warszawskiego jest zaledwie kilku, pod których kierownictwem studenci mogą z korzyścią zajmować się w pracowni.

W takich warunkach studenci mało zapoznają się z techniką naukową, nie mówiąc już o tem, że ludzie kończący uniwersytet, do dalszych studyów praktycznych prawie że wcale pomocniczych środków nie mają.

(D. c. n.)

wykonawców, że licznie zgromadzona publiczność z prawdziwą na nich patrzyła przyjemnością.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Łubnie (w powiecie brzozowskim) pod zarządem p. Adolfa Gryzieckiego, nauczyciela, dziełek 109; w Hołoskowie (w powiecie nadwórniańskim) pod zarządem p. Walentego Chilaszka, gospodarza tamtejszego, książeczek 116. Prócz tego powiększono biblioteczki w kilku z dawniej założonych czytelni, a mianowicie: w Czernalicy, w Sokolnikach i w szkole im. św. Antoniego we Lwowie.

Aresztowanie. *Gazeta Przemyska* donosi, że aranżer loteryj fantowych na zakładanie kościołów i ochronek, Gustaw Mach, na rekwizycyę sądu obwodowego w Jaśle, został w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia przyaresztowany, poczem po odbyciu rewizyi domowej odstawiono go bezzwłocznie koleją do aresztów sądu jasielskiego. Gustawa Macha podejrzywają, że na szkodę komitetu budowy domu przytułku dla sierot w Iwoniczu sprzeniewierzył około 1.500 złr.

Z Krosna donoszą do *Gazety Rzeszowskiej*: W poniedziałek 21 z. m. stał się tu straszny wypadek: pies wściekły pokąsał 8 osób dorosłych i dzieci, poszarpał odzież na innych ludziach, którzy jednak od ukąszenia szczęśliwie się obronili. O mało nie padł ofiarą także dr. Karol Lewakowski, poseł do Rady państwa, który tylko dzięki przytomności swojej został ocalony, wściekły pies poszarpał na nim futro. P. starosta, który dopiero co przybył do Krosna, oraz magistrat, rozwinęli największą energię, aby zapobiedz dalszemu nieszczęściu, gdyż wiele psów ma być pokaleczonych. Kilku ludzi pokąsanych odesłano już do Krakowa.

Z Jarosławia donoszą: Generał Hugo Milde de Helfenstein, dotychczasowy komendant 2 dywizyi piechoty w Jarosławiu, mianowany został prezydentem wyższego sądu wojskowego w Wiedniu, a w jego miejsce przeniesiony został do Jarosławia generał G. M. Ludwik Gaupp de Berghausen, dotychczasowy komendant 21 brygady.

Z Rzeszowa. Nowy prezydent sądu obwodowego p. Józef Głuszkiewicz objął z dniem 1 bm. urzędowanie.

Towarzystwo pracy kobiet w Kołomyi zaczęło uczennicom biednym, które bez śniadania przychodzą do szkoły, rozdawać na razie po kawałku chleba. Na pokrycie kosztów tego wydatku przeznaczono dochody z odczytów, które są bardzo uczęszczane. Również podjęto myśl wysłania adresu do Elizy Orzeszkowej. Winietę wykonał na karcie tytułowej Al. Miziewicz, teka oprawna w biały plusz, na którym prócz monogramu jubilatki w wieńcu laurowym, znajduje się haft ruski, (wykonany przez jednę z p. wydziałowych) całość bardzo piękna. Adres, który podpisały prawie wszystkie panie kołomyjskie, przysłano już słynnej literatce. Wydział rozesłał odezwę do swoich członków i wszystkich tych, których pragnąłby w gronie członków swoich widzieć, aby poparli sprawę kształcenia i rozwijania zdolności zarobkowania kobiet i dziewcząt. Sprawa ta wobec coraz trudniejszych warunków życia zajmuje dziś jedno z pierwszych miejsc pomiędzy zadaniami społecznemi. Kobiety zmuszone są same zdobywać sobie środki do życia i pomagać do utrzymania rodziny, przemawiają zatem zarówno względy ekonomiczne, jakoteż i godność kobiety, ażeby jej dać możność zarobkowania. Na społeczeństwie ciąży jednak obowiązek ułatwiania kobietom kształcenia zawodowego, które stanowić ma przyszły sposób ich utrzymania.

Zatarg o rachubę czasu. Rada miejska w Czerniowcach na posiedzeniu z dnia 10 grudnia 1891 r. postanowiła od 1 stycznia b. r. zaprowadzić w mieście czas środkowo-europejski, obowiązujący na kolejach. Zawiadomiono o tem wojskowość i wszystkie władze, które też poczyniły odpowiednie zarządzenia co do zmiany rachuby czasu od 1 stycznia. Tymczasem na posiedzeniu Rady miejskiej z d. 29 grudnia z. r. prezydent miasta odczytał reskrypt rządu krajowego, unieważniający uchwałę Rady i wstrzymujący jej wykonanie. Jako powód podaje rząd krajowy, iż w statucie miejskim niema mowy, jakoby Rada miejska miała prawo decydować o rachubie czasu, że więc dotycząca uchwała Rady była przekroczeniem zakresu działania.

Bal polski w Czerniowcach. Małżonka prezydenta Bukowiny, hr. Marya Pace, objęła protektorat nad balem polskim, który w lutym b. r. odbędzie się w wielkiej sali muzycznej w Czerniowcach. Do komitetu balowego zaproszono najwybitniejsze osobistości ze wszystkich sfer polskiego społeczeństwa na Bukowinie.

Zamykanie szkół w Królestwie Polskiem. Utrzymywana w Warszawie przez p. Sydonię Lewinsohn jednoklasowa szkoła żeńska została zamkniętą z rozporządzenia Apuchtina.

Zaręczyny. Dnia 25 grudnia z. r. w dobrach Kruszyna (powiat piotrkowski) odbyły się zaręczyny księżniczki Maryi Lubomirskiej, córki Eugeniusza i Róży z hr. Zamoyskich książąt Lubomirskich, z hr. Władysławem Tyszkiewiczem, synem ś. p. hr. Józefa Tyszkiewicza i jego małżonki z Horwathów.

Olbrzymie defraudacye i samobójstwo. Z Budapesztu donoszą dzienniki o wielkiej defraudacyi, jaką popełnił naczelny kasyer głównej kasy węgierskiej, Ludwik Piufsich, który onegdaj odebrał sobie życie. Natychmiast odbyło się szkontrum kasy i pokazało się, że Piufsich z kasy podręcznej zabrał 60.000 złr. z funduszu zaś rezerwowego 1000 listów po 1000 złr. Obliczanie funduszów kasy trwało całą noc. Defraudant najprawdopodobniej dobierał się do kasy za pomocą dorobionych kluczów, otwierało bowiem kasę zawsze trzech, to jest Piufsich i dwaj dyrektorowie. Piufsich grał namiętnie na giełdzie i w ostatnich czasach nader hulaszcze prowadził życie. Był on synem ubogich rodziców, przyszedł do majątku tym sposobem, że wygrał jakiś duży los i dlatego życie jego nad stan nie zwróciło uwagi przełożonych. Okradanie kasy przez Piufsicha trwało dłuższy czas. Majątek, jaki po nim pozostał, jest cały zapisany na nazwisko żony.

Organizacya socyalno-demokratycznych związków robotników górniczych w Niemczech ma uledz niebawem gruntownej zmianie. Pierwszy w tym względzie kongres socyalno-demokratyczny, zwołany do Halberstadt na dzień 14 marca, ma się zastanowić nad zmianą organizacyi w tym duchu, iżby w walkach o podwyższenie płacy nietylko pojedyńcze grupy robotników, ale wszyscy zorganizowani robotnicy mogli równocześnie brać udział. Przywódcy ruchu robotniczego twierdzą, że dotychczasowa organizacya nie sprzyja skutecznemu strejkowaniu.

Aresztowanie poczmistrza. Sąd powiatowy w Dornie na Bukowinie nadesłał telegram do żandarmeryi w Jakobenach z poleceniem, aby aresztowała żyda Majera Bundiga, podejrzanego o rabunek. — Poczmistrz w Jakobenach, Michał Szaszkiewicz, wstrzymał doręczenie telegramu żandarmeryi przez godzinę i ułatwił tym sposobem ucieczkę Budigowi, którego też żandarmi nie zastali już w domu. Żandarmerya doniosła o tem sądowi i na polecenie prokuratoryi państwa w Suczawie aresztowano poczmistrza Szaszkiewicza za nadużycie władzy urzędowej i ułatwienie zbrodniarzowi ucieczki. Aresztowanego odesłano do Suczawy.

Gwiazdka królewska. Piękną „Gwiazdkę" wigilijną zgotował król Leopold belgijski 600 robotnikom, którzy w odbudowie zamku laekeńskiego i w urządzeniu tamtejszego ogrodu zimowego udział brali. Zaproszeni na czwartek do zamku, otrzymali naprzód podarki pieniężne, stosownie do położonych zasług, w ilości 5 do 20 franków, poczem nastąpiła przekąska. Następnie zaprowadzono ich do ogrodu zimowego, gdzie niebawem ukazali się król, królowa i księżniczka Klementyna, głośnemi powitani okrzykami. Król rozmawiał ze wszystkiemi grupami robotników, do czego mu okoliczności, towarzyszące budowie, wątku dostarczały. Gdy się ściemniło ogród cały po raz pierwszy zajaśniał światłem elektrycznem. Całą godzinę zabawili tu królestwo, a gdy po ich oddaleniu się robotnicy, zwiedziwszy swobodnie wspaniałe cieplarnie, mieli rozchodzić się do domów, spotkała ich jeszcze jedna niespodzianka: każdy bowiem otrzymał butelkę wina czerwonego, sześć cygar i pudełko cukierków. Ten ostatni podarek pochodził ze specyalnej szczodrobliwości królowej.

Ze Stowarzyszeń.

— **Towarzystwo techniczne krakowskie** odbędzie posiedzenie jutro we wtorek dnia 6 stycznia o godzinie 6½ wieczorem w lokalu przy ulicy Szewskiej. Porządek dzienny obejmuje: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2. Wnioski delegatów III-go zjazdu austr. inż. i architektów w sprawie zapadłych uchwał. 3. Sprawozdanie komitetu redakcyjnego „Czasopisma technicznego". 4. Wybór komitetu redakcyjnego. 5. Wnioski członków.

Mianowania. P. Minister handlu zamianował starszego inżyniera Franciszka Schein w Pradze, radcą budownictwa dla służby technicznej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała Piotra Stasinę, rachunkowego podoficera 9 pułku piechoty adjunktem podatkowym w XI klasie rangi.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Stanisława Błotnickiego z Rzeszowa do Krakowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Władysława Dańca w Kobylu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kobylu.

Z Komitetu Tow. Opieki Weteranów 1830/31 r. w Krakowie. Na rzecz Weteranów złożyły w miesiącu grudniu 1891 r., składki następujące osoby: 2 złr. pani Eugenia Borkowska — po 5 złr. pp. Ignacy Żółkowski, Czytelnia Akademicka — po 10 złr.: Czynciel Józef, prezydent F. Szlachtowski, ks. Fr. Czaszyński; Henryk Turnau, 12 złr. 50 ct. Bolesław Przyłuski od Lutni Wrocławskiej — po 20 złr. Bolesław Zborowski z Przeworska z wieczorku listopadowego, hr. Józef Męciński: złr. 29 i p. dozorowa i radczyni Strzelbicka zebranie w czasie nabożeństwa w Bochni — 31 złr. 63 ct. Stowarzyszenie „Gwiazda" w Tarnowie.

Za pośrednictwem delegata p. Konstantego Ramulta z Bochni po 30 ct.; pp. Władysław Gajda, Franciszek Giista, Józef Biedroński, — po 40 ct. Emil Gargul, Błażej Porębski, — po 50 ct. Edmund Hartmann, Edmund Kankofer, Gustaw Müller, Maryan Ludwik Samoszyński, — po 1 złr. Andrzej Daniłowicz, dr. Wojciech Stanisław Dąbrowiecki, Jan Dembowski, Fr. M. Dołkowski, Giebułtowski, Franciszek Han, Robert Han, Wacław Kadles, Kazimierz Karpiński, Henryk Machnicki, Karol Markiewicz, Michał Mazanowski, dr Stanisław Michnik, Ignacy Mostowski, Paweł Niedzielski, Władysław Pisz, ks. katech Pluciński, Konstanty Przybyłko, Roman Romanowski, Wiktor Sawicki, Zygmunt Sozański, dr. Andrzej Wcisło, Wojciech Zagórowski, — 1 złr. 20 ct. Jan Hozer, — 1 złr. 50 ct. Alfred Josse, — po 2 złr., Ludwik Borkowski, Jan Bulsiewicz, Adam Dzikowski, dr. Jan Fleszar, Leopold Jabłoński, Marek Gatty, Wojciech Gębica i nauczyciel szkoły 4 klasowej męzkiej w Bochni Antoni Lukszandel, Jakób Michnik, dr. Szczęsny Oświecimski, Józef Ożegalski, Władysław Padlewski, J. Rosenberg, Seweryn Ryszkowski, Henryk Scheurich, ks. Andrzej Sękowski, Marcin Staszczak, ks. kan. Wincenty Wąsikiewicz, Julian Zagórowski, dr. Ferdynand Zakrzewski, Kazimierz Żeleński, — po 3 złr. Władysław Artwiński (młodszy), Andrzej Łopacki, Tytus Meysner, Bronisław Nowiński, — 4 złr. J. T. — po 5 złr., J. W. ksieni klasztoru w Staniątkach, Wojciech Chrzanowski, ks. dziek. Fr. Lipiński, Teofil Gatty, Aleksander Runge, dr Antoni L. Serafiński, Antoni Strzelbicki, Władysław Wimmer, Zdzisław Włodek, — 6 złr. dr. Gustaw Bielański, — 8 złr. dr. Apolinary Nidecki, — 10 złr. Atanazy Benoe, Kasa Oszczędności miejskiej w Bochni, — 12 złr. Konstanty Ramult.

Dochodu w grudniu były 343 złr. 53 ct.

Rozchód: Rozdano między 50 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich 1830—31 r. żołdu narodowego, chorym naprzód, niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro 737 złr. 22 ct. Przewyżka wydatków pokryta z oszczędności poprzednich miesięcy.

Korespondencya Redakcyi.

Pp. A. B. C. D. Odpowiedź na zapytanie: co znaczy staropolska junacka śpiewka w pierwszym rozdziale noweli Gomulickiego:

> Szarszun sardzewiały,
> Z poszew opadały:
> Kijec granowity,
> Harkabuz nabity...

Szarszun (w słow. Lindego mylnie „szarzun") — był to rodzaj szabli; *kijec granowity* — pałka graniasta z krótką rękojeścią; *harkabuz* — długa rusznica osadzona na ławecie; *poszwy* — pochwa; *opadały* — opadły, ogołocony.

Pisze Stryjkowski w „Gońcu cnoty": „Pójdzie i mazur, wasz mężny brat miły, z szarszunem, kijcem skosztuje swe siły." A Mik. Rej w „Zwierzyńcu": „Szpetna rzecz kto z srebrnych poszew ołowianego miecza dobywa."

Repertoar teatru krakowskiego.

We **wtorek** 5 stycznia: Po raz piąty „Kuzynek", fraszka sceniczna w 1 akcie Michała Bałuckiego; po raz szósty „Pierwszy bal", komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz czwarty „Guzik", komedya w 1 akcie Maryana Gawalewicza i po raz szósty „Schadzka" komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego.

We **środę** 6 stycznia: Po raz 134 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca.

We **czwartek** 7 stycznia: (Jedenaste czwartkowe przedstawienie. Wznowienie.) „Wielki człowiek do małych interesów", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W **sobotę** 9 stycznia: Po raz pierwszy „Święci z pozoru", komedya w 4 aktach podług angielskiego W. A. Pinero przez Oskara Blumenthala, tłomaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Świat".** Noworoczny zeszyt pojawił się w odmiennej, eleganckiej i pełnej gustu okładzince A. Kochanowskiego. Ale w treści pisma tego ważniejsza zaszła zmiana. *Świat*, dbając dotąd o debit w Królestwie, w doborze artykułów i ilustracyj stosował się do wymagań cenzury rosyjskiej. Zdobywszy obecnie w samej Galicyi liczbę prenumerantów, wystarczającą do utrzymania pisma, przestał na te względy zważać i w nowym zeszycie podaje nam artykuły i rysunki, których większa połowa byłaby niecenzuralną w Warszawie. A między niemi prawdziwe klejnoty, jak Grottgera „Modlitwa przed walką" i Streitta „Ostatnie pożegnanie". W ślicznej tytułowej winietce Jul. Kossaka orzeł biały świeci jak gwiazda nad Wawelem. Dobrą jest reprodukcya znanego obrazu Siemiradzkiego „Chrystus u Marty i Magdaleny", a bardzo udatną kompozycya Czesława Jankowskiego „Życzenia noworoczne". Aktualności związanych z bieżącą chwilą nie brak. Mamy tu świeżo postawiony posąg Mickiewicza w Przemyślu, wizerunki laski marszałkowskiej, ofiarowanej ks. Sanguszce, a wykonanej przez zakład złotniczy Wł. Wojciechowskiego w Krakowie. Dalej nowy gmach Kasy oszczędności we Lwowie i portret (niestety nieudatny) jej dyrektora Franciszka Zimy, jednego z najbardziej dziś szanowanych we Lwowie obywateli. Mnóstwo innych portretów: dyrektora Sięka, cesarza brazylijskiego, zmarłej pary arcyksiążęcej, arc. Henryka i bar. Waldeck, Jana Orth, Riegera, Gregra, Schönborna, Plenera, Lucyana Kwiecińskiego, art. dram. i zmarłego pedagoga Wład. Boberskiego. — Dział powieściowy zapełnia Klemens Junosza, Kaj. Kraszewski i Wal. Marrené, — dział krytyczny Piotr Chmielowski.

— **Wystawa prac Andriollego.** Znany ilustrator i malarz Andriolli otwiera w Petersburgu wystawę własnych kartonów, rysunków, szkiców i t. p. Artysta krząta się obecnie około zgromadzenia przedmiotów, znajdujących się przeważnie w rękach osób prywatnych.

— **W Wiedniu** słynny przyrodnik rodak nasz dr. Narkiewicz-Jodko demonstrował w tych dniach wobec profesorów uniwersytetu swoje naukowe wynalazki, mianowicie elektografię i telefony bez drutów. Wynalazki wywołały podziw uczonych. Profesorowie uniwersytetu wydali naszemu wynalazcy pochlebne pisemne świadectwa.

— **Konkurs.** Na sędziów w ogłoszonym swojego czasu przez Towarzystwo sztuk pięknych w Warszawie, zamkniętym już konkursie malarskim, powołano z grona artystów pp.: Józefa Chełmońskiego, Józefa Ryszkiewicza i Kazimierza Alchimowicza, na zastępców pp.: Wojciecha Piechowskiego i Józefa Pankiewicza; z pośród członków komitetu pp.: Juliana Maszyńskiego, Miłosza Kotarbińskiego, Adama Badowskiego, Leona Wyczółkowskiego i Romana Szwojnickiego. Sąd konkursowy odbędzie w dniu 11 stycznia posiedzenie, poczem nastąpi ogłoszenie przyznanych nagród, oraz otwarcie wystawy obrazów, nadesłanych na konkurs.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Z dniem 1 stycznia 1892 r. nastąpił z powodu upaństwowienia kolei Karola Ludwika nowy podział okręgu c. k. dyrekcyj ruchu kolei państwowych. Mianowicie do okręgu dyrekcyi ruchu w Krakowie zaliczone będą: 1) część linii Karola Ludwika z Krakowa do Przemyśla (z wyłączeniem stacyi w Przemyślu) wraz z odnogami do Wieliczki, Tarnobrzega i Rawy Ruskiej (z wyłączeniem stacyi w Rawie Ruskiej), 2) Zwardoń-Nowy Zagórz (z wyłączeniem stacyi w Nowym Zagórzu), 3) Sucha-Skawina, 4) Podgórze-Płaszów Oświęcim, 5) Orlo-Nowy Sącz i Stróże-Tarnów, 6) Zagórzany-Gorlice i 7) Jasło-Rzeszów. Dalsze zaś powyżej nie wymienione linie galicyjskiej c. k. kolei transwersalnej jakoteż linie kolei czerniowieckiej, Łupkowskiej i Arcyksięcia Albrechta należeć będą do okręgu c. k. dyrekcyi ruchu we Lwowie. Nowy ten podział podaje się do publicznej wiadomości w tym celu, aby podróżni i w ogóle strony interesowane wiedziały, dokąd się w danym wypadku udać należy.

Wystawa rolnicza i przemysłowa w Filippopolu (Plovdiv) w Bułgaryi, odbędzie się, nie jak pierwotnie zamierzano 6 i 18 września, lecz już 2 i 14 sierpnia 1892. Blankiety deklaracyjne nadeszły do lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, która je na życzenie stronom interesowanym prześle. Prezydyum lwowskiej Izby handlowej zwraca na wystawę tę uwagę szczególnie fabrykantów maszyn rolniczych, którzy dla swoich wyrobów korzystne znaleźć mogą miejsce zbytu w Bułgaryi.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za Grudzień 1891. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 94.484 złr. 21 ct. wpłynęło 160 złr. Stan z końcem miesiąca 94.644 złr. 21 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 251.066 złr. 90 ct.; wpłynęło 28618 złr. 58 ct; zwrócono 43.360 złr. 65 ct. Stan z końcem miesiąca 236.324 złr. 83 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 469.405 złr. 65 ct.; spłacono 119.431 złr. 4 ct.; udzielono nowych 114.982 złr. Stan z końcem miesiąca 464.956 złr. 61 ct.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe w Wiedniu. Pod taką firmą otworzył w stolicy Austryi rodak nasz p. Albin Krajewski przedsiębiorstwo, którego celem jest dostarczanie dla publiczności naszej w miastach Galicyi, zwłaszcza zamieszkałych na prowincyi, towarów z fabryk wiedeńskich po cenach niższych jak je mogą dostarczyć drobni handlarze prowincyonalni. Przedsiębiorstwo tego rodzaju prowadzone sumiennie przez człowieka fachowego, publiczności oraz drobnym kupcom oddać może rzetelną przysługę i z tego względu zasługuje na poparcie.

Rentowność austryackich papierów. Wedle kursu z 31 grudnia z r. przynoszą papiery austryackie posiadaczom następujący procent: — Renta wspólna papierowa 4·52, srebrna 4·59, austryacka złota 4·26, papierowa 4·85, węgierska złota 4·36, papierowa 4·91, losy z r. 1860 2·89, anglobanki 6·44, kredyty austryackie 5·83, węgierskie 7·23, länderbanki 5·89 uniony 7·50, akcye kolei Karola Ludwika 4·82, alpiny 9·22, akcye fabryki broni w Steyr 8·77.

Marynarka handlowa świata. Berliński *Kuryer Giełdowy* podaje poniższe cyfry marynarki handlowej świata, zaczerpnięte z ogłoszeń zakładu handlowo-morskiego *Veritas*:

Parowców handlowych, przeszło sto ton objętości mających znajdowało się pod koniec roku przeszłego 10.103; z tej liczby posiada: Anglia 5471, Rzesza Niemiecka 761, Francya 488, Unia Północno-Amerykańska 456, Norwegia 440, Hiszpania 349, Szwecya 338, Rosya 313, Dania 215, Włochy 206, Holandya 181, Brazylia 147, Japonia 146, Austrya 114. Z reszty krajów, handel morski prowadzących, żaden całej setki parowców stutonnowych nie posiada.

Żaglowców zaś handlowych o 50 tonach objętości n tto. czyli ładowności było 31.666; z tego angielskich 9751, Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. 3504, norwegskich 3419, rosyjskich 3105, włoskich 2010, francuskich 1573, szwedzkich 1481, niemieckich 1480, hiszpańskich 1361, greckich 1334, duńskich 857, holenderskich 747, tureckich 541. Liczba pięćdziesięciutonnowych żaglowców każdego z reszty krajów nie dosięga pół tysiąca.

Ciągnienie losów kredytowych. Główna wygrana 150 000 złr. padła na s. 2041 nr. 31, 30.000 złr. na s. 3434 nr. 42, 15.000 złr. na s. 3499 nr. 13.

Austr. losy Czerwonego krzyża. Główna wygrana 50 000 złr. padła na s. 2721 nr. 35.

Losy brunświckie. Przy wczorajszem ciągnieniu losów brunświckich padła główna wygrana 60.000 marek na s. 8556 nr. 44. Druga wygrana 7.200 marek na s. 5956 nr. 36.

Ceny zboża.

Lwów, 2 stycznia.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	11·25	11·75	11·50	11·70	10·71	11·75	11·35	12·—
Zyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·25	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	18·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	55·—	42·—	52·—	43·—	53·—	45·—	55·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 4 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·0 mm	737·8 mm	738.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,0	+1°,0	+1°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	SSW 1	SSW 2	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81 %	81 %	75 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	9	9

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 stycznia. Cesarz odjechał wczoraj wieczór do Budapesztu.

Wiedeń, 31 stycznia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 31 grudnia. Banknotów w obiegu było za 455,222.000 złr., więcej o 20,658.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 245,931.000, mniej o 12.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 140,189 000 złr., więcej o 19,851.000 złr.; w lombardzie było za 33,372.000, więcej o 3,853.000 złr.; banknotów opodatkowanych 1 986.000 złr.

Budapeszt, 4 stycznia. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu węgierskiego prezydent ministrów zakomunikował, iż Sejm jutro zamknięty zostanie przez króla.

Iranyi, członek skrajnej lewicy, składa na rząd odpowiedzialność za przedwczesne rozwiązanie Sejmu.

Prezydent Pechy miał przemowę na zakończenie Sejmu.

Buda-Peszt, 4 stycznia. Cesarz przybył do Buda Pesztu.

Brema, 4 stycznia. Pociąg osobowy, który tu przybyć miał wczoraj o godzinie 10 przed południem, zetknął się pod Wiestling z wracającą bez wozów lokomotyą z Hude, która wedle planu jazdy minąć się z nim miała na stacyi Reiherholz. Maszynista nie zauważył sygnału, wstrzymującego lokomotywę, przejechał przez stacyę Reiherholz i jechał naprzeciw pociągu osobowego, który wyjechał z Wiestling. Maszynista i palacz, znajdujący się na lokomotywie bez wozów, zostali zabici na miejscu; maszynista, palacz pomocnik i konduktor, prowadzący pociąg osobowy, zostali ranni, — podróżni nie doznali uszkodzenia.

Paryż, 4 stycznia. W kołach rządowych uznają ogłoszoną w pewnych dziennikach rzekomą notę Ribota do rządu tureckiego za nieprawdziwą. Ribot nie zwracał się wcale do W. Porty z żądaniem cofnięcia rozporządzenia, mocą którego Chadourne został z Bułgaryi wydalony, ani też nie groził Turcyi na wypadek odmowy interwencyą mocarstw, które podpisały traktat berliński.

Bruksela, 4 stycznia. Król Leopold, po lekkiej influenzy, czuje się obecnie już zupełnie zdrów.

Lizbona, 4 stycznia. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie parlamentu. Mowa tronowa stwierdza znakomite stosunki Portugalii do wszystkich mocarstw i daje wyraz zapewnieniu, że Portugalia w sprawie traktatów handlowych żadnych nie da przyrzeczeń, jeżli takich samych nie otrzyma. Rząd dołoży starań, celem polepszenia stanu finansów.

Bukareszt, 4 stycznia. Król i następca tronu wyjechali stąd wczoraj; dzisiaj mają stanąć w Budapeszcie, skąd król uda się wieczór do Medyolanu a następca tronu przez Wiedeń do Sigmaringen.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 stycznia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	93	25
Zjednoczony dług w srebrze	92	85
Austryacka renta złota	110	—
5 % austryacka renta (marcowa)	102	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1015	—
Akcye kredytowe	294	25
Londyn	117	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	92½

Wiedeń, 4 stycznia. Ruble papierowe 115·25. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 21·75; żyto 10·88; pszenica 11·27; jęczmień 6·70.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 2556 8 33

SZYMON i HANI NATOWICZ

zaprzys. taksator sądowy i Kasy oszczędności **w Bochni** polecają Szanownej Publiczności ich wyłączny **Skład Komisowy wszelkich**

Wyrobów Platerowanych

(tak zwane chińskie srebro) odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem **po cenach fabrycznych** z poręczeniem za trwałość, i zarazem polecają ich

Fabrykę i handel wyrobów złotych i srebrnych

z tem, iż wszelkie obstalunki, reperacye i **odnowienie przedmiotów platerowanych** (włącznie sprężyn do sztucznych zębów) wykonywają jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych. — **Złoto, srebro, drogie kamienie i stare srebro chińskie zakupujemy lub przyjmujemy w zamian.** 3016 1

Magister farmacyi

mogący złożyć kaucyi 3—4000 złr., poszukuje dzierżawy apteki. Wiadomość: **A. Z., magister farmacyi, Wronowicze p. Tęgoborze.** 39 1 3

Ważne! dla właścicieli dóbr, bydła i w ogóle każdego gospodarza.

Ponieważ podczas karmienia bydła kartoflami trafiają się wypadki udławienia, a przetykanie przyrządami drewnianemi jest niebezpieczne, dlatego każdemu radzę sprowadzić b. praktyczny:

Przyrząd gumowo-kauczukowy dla bydła.

Sztuka 4 złr. wysyła: 42 1 5

Albin Krajewski.

Adres: **WIEDEŃ, I., Giselastrasse, L. I.**

Przepisy użycia dodaję do każdej sztuki.

„MYŚL".

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie społeczne i naukowe p. t. **„Myśl"** w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 stycznia rp. **drugi rok** istnienia. „Myśl" zamieszcza znakomite studya i szkice naukowe i literackie, oraz prace beletrystyczne najcelniejszych naszych pisarzy, zapoznając swoich czytelników z całym współczesnym ruchem literackim i społecznym, za pomocą przeglądów i listów ze wszystkich ognisk cywilizacyi. Obok rzeczy oryginalnych, drukuje „Myśl" arcydzieła literatury zagranicznej, a mianowicie prace: Brandesa, Ibsena, Kielanda, Hamsuna i w. i. Fejleton **„Wolne Myśli"** porusza wszystkie żywotne sprawy będące na dobie. W dziale p. n. **„Z domu niewoli"** znajdą czytelnicy najświeższe i najwiarygodniejsze wiadomości o stosunkach pod moskiewskim zaborem. „Myśl" daje również portrety osób, szczycących się znanych na polu literatury i nauki, na kolorowej zaś okładce, obok wiadomości aktualnych ze wszystkich dziedzin życia — łamigłówki szarady i t. p.

Prócz utworów beletrystycznych w numerze, załącza się do każdego 1½ arkuszowego zeszytu **bezpłatny dodatek powieściowy.** Prenumeratorowie, nadsyłający **conajmniej** półroczną przedpłatę wprost do **administracyi**, otrzymają **bezpłatnie** początek dwutomowej powieści St. Grabnera p. t. „Mamin synek" oraz **premium**, w formie doskonałej **książki**, przenoszącej wartością wysokość przedpłaty.

Wkrótce rozpocznie się w dodatku druk najnowszej powieści **Emila Zoli** p. t. **La guerre** (Wojna) oraz głośnego dramatu G. Hauptmana p. t. **„Samotnicy ducha"**.

Pierwszy rocznik „Myśli" nabywać można tylko **w administracyi** pisma po cenie znacznie **zniżonej.**

Adres Administracyi: **Kraków,** ul. **Zielona, l. 8.**

Warunki przedpłaty na prowincyi i w całej Monarchii **półrocznie 4 złr. kwartalnie 2 złr.**

Numera **okazowe** na żądanie **gratis i franco.** 3009 5 6

Dla smakoszy HERBAT

polecają

Porębski & Zimler w Krakowie

nowy gatunek herbaty z wyspy Ceylon.

Według uznania prawdziwych znawców wyborną i zupełnie odmienną w smaku od dotychczas tutaj znanych gatunków

1 funt wagi rosyj. 3 złr.

Polecają również 2980 4 6

świeżo otrzymane zapasy

HERBAT

w gatunkach najcelniejszych.

Wysiewki pierwszej sorty 1 funt w. r. 1 złr. 50 ct.

Pakling Congo, delikatna w smaku i zapachu, 1 funt w. r. złr. 2.50.

Moning, mięszana według zasad w Rosyi przyjętych i jako najlepsza polecana, 1 funt w. r. 3 złr.

SANKI

poleca na sezon 3001 5 6

J. WEIGL

c. k. dostawca nadworny.

Skład w Podgórzu, róg ul. Rękawki, L. 159. obok kościoła.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez

Centralne 2196 48 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism poryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalogi czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 28'3 10

August Raczyński

Dom bankowy i Kantor wymiany

w Krakowie, Rynek główny, L. 42, Linia A—B, jako upoważnione

Zastępstwo

Galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie

wypłaca

kupony i wylosowane listy zastawne tegoż Towarzystwa bez żadnego potrącenia.

Przyjmuje **raty hipoteczne na rachunek Towarzystwa.**

Uskutecznia **wszelkie transakcye w zakresie bankowym.**

Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 3030 3 4

Wyśmienity BULION wołyński, funt 2 złr.

Osobliwy Bulion własnego wyrobu

z dziczyzny i drobiu, bardzo pożywny i posilny, funt 3 złr.

Znakomity **Pasztet** z dziczyzny, drobiu i wątróbki gęsiej, 1 funt złr. 1.50, oraz

wszelką dziczyznę

w całości i na części, poleca

KAROL KNORECK i SPÓŁKA.

Pierwszy handel dziczyzny, towarów korzennych, artykułów spożywczych, win, wódek i wszelkich delikatesów

w Krakowie, ul. Floryańska, 23.

Cenniki na żądanie franco. 2962 9 15

Dotychczas niezrównany!

W. Maagera prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III./3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 2494 9 18

we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **W. Redyk,** apt., **K. Wiszniewski,** apt., **St. Feintuch,** kupiec **M. Jawornicki,** kupiec. **w Podgórzu J. Skakalski,** apt.

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie **w oprawie:**

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 29 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Liczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

L. Garnier ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

★ LIQUEUR D'OR ★ ELIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

2617 7 9

Lekcye języka francuskiego.

Nader gruntownie, łatwo i prędko naucza **języka francuskiego** nauczyciel **J. Czarnowski.** Bliższa wiadomość: **ul. Floryańska, L. 39, II piętro,** między godz. 1 a 3. Udziela też lekcyj **języka rosyjskiego. Panienki,** uczęszczające do zakładów naukowych, mogą znaleść u córek jego przyzwoite pomieszkanie, stół i opiekę z konwersacyą francuską i według życzenia korepetycyą naukowych przedmiotów. 3022 3 3

Udziela lekcyj tańców

Józefa Ekerowa

Plac Szczepański, L. 9, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci. 2668 27

Młoda panienka

z dobrego domu, obznajmiona **w krawiectwie sukien damskich,** poszukuje **odpowiedniego umieszczenia** (jako towarzyszka do dzieci, lub starszej pani).

Zgłoszenia pod adr. **W. G.** poste restante **Tarnów.** 26 3 4

Pewien młody człowiek

przemysłowiec, religii rzymsko-katolickiej; w braku stosunków, na tej drodze szuka w zamiarze prawym znajomości z osobą inteligentną, uczciwą, miłej powierzchowności i łagodnego temperamentu. — Która z **panien** lub **pań** decyduje się znajomość ową zawiązać, raczy bliższe dane listownie za recepisem nadesłać do Administracyi „N. Reformy" dla **M. D. W. L.** — Dyskrecyę zapewnia się pod słowem honoru. 23 3 3

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** i t. p. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cnt. w aptekach: **Wiktora Redyka** w Krakowie, **Dra Karola Mikolascha wdowy, Zygmunta Ruckera** spadkobierców we Lwowie, **Willibalda Beldowicza** w Czerniowcach, **Stanisława Pawłowskiego** w Tarnowie, **Romana Jakubowskiego** w Nowym Sączu, **Adolfa Bellego** w Stanisławowie, **Leona Gärtnera i Wojciecha Komorowskiego** w Stryju, **Karola Maresche** w Samborze, **Adama Krzyżanowskiego** w Drohobyczu, **Edwarda Kahane** w Tarnopolu. **H. Grünnspauna** w Brodach, **Plebana,** Stephansplatz, 8, Wien, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, Wien. **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundär Arzt Dr. Schipek, Wien". Zapoprzedniem nadesłaniem 1 złr. 70 cnt. wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2652 10 24

TUTKI (GILZY)

z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie,** poleca

F. Szukiewicz

w Krakowie 3 2 0

Rynek główny, Linia A—B.

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Pierwsze Galicyjskie

Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca świeże zapasy słynnych

płócien korczyńskich

własnego wyrobu

od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:

Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie,** lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 30 0

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.

Młodzieniec

mający lat 18, władający językiem polskim i niemieckim, również z wyrobionem pismem, szuka jakiegokolwiek zajęcia od Nowego Roku.

Wiadomość: **Kraków, ulica św. Jana, L. 16,** u stróża domu dla **W. G.** 3026 3 3

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z tanności

MAGAZYN obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 2461 32 0

500—600 metrów

szyn kolejowych

tak zwanych „Feldbahnschienen" i do tego **dwóch wózków** poszukuje **do pożyczenia** lub **sprzedaży** firma **Burschik i Mann w Skołyszynie.** 2935 3 10

Nowość dla Pań!

Przy nadchodzącym sezonie karnawałowym mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić, iż powiększywszy moją **pracownię** podejmuję się wszelkich robót w zakres krawieczyzny damskiej wchodzących, jako to: na **rauty, bale, recepcye, wizyty** i t. p.

NAJNOWSZA WARSZAWSKA

PRACOWNIA SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH

w Krakowie

wykonuje z elegancyą i najlepszym gustem, na sposób zagraniczny, suknie według kroju paryskiego, a mianowicie: **wyprawy ślubne, suknie balowe, sortie de bal, suknie kostiumowe, amazonki, na ślizgawki, żałobne, palta, pokrycia futer, szlafroki, mantylki i ubranka dziecinne.**

Zamówienia na prowincyę wykonuje się jak najpunktualniej i wysyła natychmiast za pobraniem.

Polecając się względom Szanownych Pań, zostaję z głębokim szacunkiem

Marya Sadowska.

2965 4 0 **Ulica Floryańska L. 24, pod trzema dzwonami.**

Bracia M. Iscovitsch

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów

polecają Szan. Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse, 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt,

„Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9. „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7, itp. itp. **Składy w kilku głównych miastach itd.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad,

„Palais Royal" Fürst Michael-Strasse, Nro 6. „Bazar de France", itd. Składy tylko w **Kragujevatz i Pożarevatz.** 2204 10

Eksport do wszystkich krajów.

Notaryusz Pogonowski

w Rzeszowie

potrzebuje

koncypienta

z kilkuletnią praktyką. 29 2 3

Każdego czasu jest **do sprzedania**

dom piętrowy w Skawinie

składający się z 11 pokoi, 7 piwnic i stodoły, oraz 20 morgów pola i 6 morgów lasu.

Bliższa wiadomość **w propinacyi przy cmentarzu u Karoliny Zbirant.** 2902 5 10

MASSAGE

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudnia w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 33 75

Rutynowany

magister farmacyi

poszukuje posady. 2989 3 3

Bliższa wiadomość **w aptece w Ciężkowicach.**

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2505 29 0

Uwaga Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 27 2 0

W Konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.

firmy

K. RZĄCA i CHMURSKI

W KRAKOWIE

wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej **Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego**

SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER

(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza szczawa

jako napój codzienny.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i droguach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

	w Krakowie:	we Lwowie:
Ceny wód naśladowanych:		
Selterska	16 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	16 ct.	18 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelaziste z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 30 sł. 28 ct.